

Przynajmniej wyobudzi siedem razy wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świątach.

Przynajmniej wyobudzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

PRENUMERACJA NA DZIENNIK „CZAS“		w Państwie Austriackim (pocztą)	
rocznie	20 zł. austr.	rocznie	24 zł. austr.
półrocznie	10 „ „	półrocznie	12 „ „
kwartalnie	5 „ „	kwartalnie	6 „ „
miesięcznie	2 „ „	miesięcznie	2 „ „
PRENUMERACJA NA DZIENNIK „CZAS“ z DODATKIEM		w Państwie Austriackim (pocztą)	
rocznie	30 zł. austr.	rocznie	34 zł. austr.
półrocznie	15 „ „	półrocznie	17 „ „
kwartalnie	8 „ „	kwartalnie	9 „ „

# CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

OGŁOSZENIA, ODMIANY, UWADOMIENIA, DOKONANIE wszelkiego rodzaju, tytułowe z góry, prawnym, handlu, rolnictwa, przemysłu, kupna, dierław itp. za opłatą: □

Od wiersza drobnego na jednorazowe umieszczenie po 7 centów, na następne po 3 1/2.

Do każdego inseratu należone być winno 30 centów na opłatę stałą na każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnymi i inseratowymi przesyłane być winny frank do Biura Ekspedycji „Czasu“.

LISTY reklamacyjne nieopiewzowane nielegają frankowania.

LISTY niefrankowane nie przyjmują się.

№ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Ze zbliżającym się Nowym Rokiem zapraszamy do

## PRZEDPŁATY

na „CZAS“ i „DODATEK MIESIĘCZNY“ wychodzący przy nim w zeszytach kilkunastuarkusowych.

**Przedpłata na sam dziennik „Czas“**  
 w Krakowie: pocztą:  
 rocznie ..... 20 zł. austr.    24 zł. austr.  
 półrocznie ..... 10 „ „    12 „ „  
 kwartalnie ..... 5 „ „    6 „ „

**Przedpłata na Dziennik Czas wraz z Dodatkiem miesięcznym:**  
 w Krakowie: pocztą:  
 rocznie ..... 30 zł. austr.    34 zł. austr.  
 półrocznie ..... 15 „ „    17 „ „  
 kwartalnie ..... 8 „ „    9 „ „

Uprasza się o wczesne nadsyłanie przedpłaty. **Dodatek miesięczny** z lat upłynionych jest do nabycia w Ekspedycji *Czasu* po cenie 12 zł. austr. za rok jeden tj. za 12 zeszytów.

Prenumeratorowie *Czasu* pragnący otrzymać Kalendarz ścienny franco, zechcą załączyć cenę jego do przedpłaty.

**Kalendarz ścienny chromolitografowany** wydany ozdobnie, z wyobrażeniem posągów Mieczysława I i Bolesława Chrobrego, sprzedaje się dla Prenumeratorów *Czasu* po 1 zł. austr.

**Kalendarz ścienny drukowany** z wykazem zmian słońca i księżyca, taryfą kolei, itd. po 20 centów.

## Kraków 29 grudnia.

Gdyby kto wątpił jeszcze o ważności sprawy Państwa Kościelnego, gdyby zaprzeczał, że nad wszystkie inne w Europie góruje, musiałby zaiste zmienić przekonanie patrząc na to co się dzieje w tej chwili. Ukazanie się jednej, prostej, bezimienniej broszury pod napisem: „Papież i Kongres“, przylumiło wszystkie inne kwestye, osłabiło nawet zajęcie kongresem wywołane. Wprawdzie broszura odnosi się do kongresu, ale we wrznięciu jakie ona wywarła, sprawa papieżstwa przemaga najwyraźniej, i słusznie, bo bądź co bądź każdy czuje dobrze, że sąd o przyszłym kongresie, a nawet skutki jego na przyszłość, zależą od tego, jakie on zajmie w tej sprawie stanowisko.

Przeciwnicy papieżstwa upatrują w broszurze rzeczony programat kongresu. Przygotowali do tego opinię publiczną i zanim broszura wyszła z druku, nadali jej wagę politycznego wypadku, przypisując ją p. Laguéranniére, publicyście, który jak utrzymu-

ją, ma zaszczyt pisać pod bezpośredniem natchnieniem Cesarza Francuzów, autorowi znaniej broszury „Napoleon III i Włochy.“ Po ogłoszeniu zaś broszury „Papież i Kongres“ usiłują dowieść, że jest ona tylko pierwszją broszurą rozwinięciem. Zład wniosek, że jak tanta ukazała się w chwili wystąpienia sprawy włoskiej, zawierająca w rzeczy samej programat tej sprawy, a zasady w niej objawione posłużyły za podstawę konwencji w Villafranca i konferencyom w Zürich, tak też i w tej ostatniej widzieć należy programat polityki francuskiej na kongresie paryskim co do sprawy o której traktuje.

Dowody popierające ten domysł nie są dostateczne. Zład, że druga broszura równie jak pierwsza wyszła w Paryżu, u tego samego nakładcy, w tym samym formacie, a nawet w takiej samej okładce i tem samem drukowana pismem, nie idzie jeszcze, aby obie z jednego wychodziły źródła i w tym samym pisane były celu. Zresztą, pierwsza miała cechę urzędową już przez to samo, że uwolniono ją od stęplu, podobnie jak *Monitora*. Broszura „Papież i Kongres“ nosi cechę i dowód opłaty stęplowej. Jest w tém małoznaczącym na pozór fakcie, jasny wszelako dowód, iż rząd francuski nie żyje sobie, aby mu ją z góry przypisywano, inaczej nie byłby jej odmówił tak łatwego przywileju. Obie broszury nie noszą nazwiska autora, to prawda, ale bezimiennosc nie jest nigdy od razu odkryta przez dzienniki półurzędowe, które wymieniły p. Laguéranniére; gdy tymczasem też same dzienniki pomimo, że nieodmawiają poparcia drugiej, nie wyjawiają jej autora, a nawet niepodległe pisma w Paryżu doniosły, że dzienniki półurzędowe upoważniono do zaprzeczenia w razie danym, aby ją wspomniany autor miał być napisać. Nie korzystali wprawdzie jeszcze z tego dotąd, ale wiadomo, że w domysłach o przypisywaniu autorstwa aksioma: *qui tacet consentire censetur*, nie ma bezwzględnej zastosowania.

Nie masz żadnej dzisiaj wątpliwości, że broszura „Napoleon III i Włochy“ zawierała myśli Cesarza. Była ona wzniósłą i głęboko polityczną zarazem, bo niestósowała absolutnie loiki do faktów opatrznych. Uznawała takowe za konieczne. Można było się z nią w pewnych punktach nie zgadzać, ale niepodobna było odmówić jej cechy praw-

dziwej wyższości, i nieprzeczuwać odrazu wielkiej jej doniosłości. Nikt niepotrzebował rozwijać myśli w niej zawartych: postarali się o to wypadki. Odpowiadało to godności i jeności natchnienia z jakiego myśli te wypłynęły. Kongres rozwinię myśl konfederacyi włoskiej. Czemużby sprawa państwa Kościelnego miała potrzebować poprzedniego rozwinięcia, i niejako rozstrzygnięcia swego *a priori*, zwłaszcza gdy rząd papieżki wysłał pełnomocników na kongres? Mianożby mieć mniej względów dla Stolicy Apostolskiej, aniżeli dla najmniejszego księstwa włoskiego, dla Parmy lub Modeny, a nawet dla zrewolucjonizowanej Bononii, i przesądzać z góry jej sprawę? Bo takby było a nieinaczej, gdyby choć na chwilę przypuścić można, że broszurę „Papież i Kongres“ to samo i pod tym samym kierunkiem kreśliło pióro co broszurę „Napoleon III i Włochy.“ Czy dla tego, że zaszły wypadki bonońskie? A nie zaszły także wypadki w Toskanii i w całych Włoszech? Takie bezwzględne bicie czołem przed faktami dokonanymi nie odpowiada wzniosłej polityce zapowiedzianej w broszurze „Napoleon III i Włochy“, a w końcu skoro wypadki w całych Włoszech środkowych, aneksya i rejencya nie dały prawa przesądzenia o sprawach tych krajów, czemużby jedna sprawa państwa Kościelnego miała na ten poniżający zasługiwać wyjątek? Czy dla tego, że najważniejsza i że cały świat katolicki obchodzi, a nawet śmiało chrześcijańską do żywego porusza?... Tego przypuścić nie można.

Nie można tego przypuścić również z powodu, że broszura „Papież i Kongres“, nie jest wcale rozwinięciem swej poprzedniczki, ale jej zwinięciem. Dość jest porównać obie, aby się o tem przekonać. Sprawa rzymska równie jak myśl stworzenia konfederacyi włoskiej była wprawdzie pewną mgłą zakryta w broszurze „Napoleon III i Włochy.“ Wyniesienie osoby Papieża do szczytów zbyt od ziemi oderwanych, napełniało pewną obawą. Ale jakże stąd jeszcze daleko do utopii w broszurze „Papież i Kongres“! W pierwszej zadaniem jest: 1. pogodzić rząd Kościoła z rządem politycznym w krajach rzymskich; 2. sprawić, aby Papież był niezawisłym od kwestyj narodowości, wojny, obrony wewnętrznej i zewnętrznej; 3. postawić armię krajową, któraby

zastąpiła wojsko francuskie okupacyjne. To wszystko przypuszcza, że Papież zostaje w państwie papieżkim, że Papież jest monarchą z władzą doczesną w swych krajach. Miałożby to być rozwinięciem, aby Papieżowi zabrać wszystkie posiadłości, jak powiada druga broszura. Ze o takim rozwiązaniu trudności nie myślała pierwsza broszura, najlepszym dowodem gdy powiada, że Papież jako naczelnik konfederacyi będzie mógł bezpiecznie urządzić poważną w krajach swych kontrolę, administrację świecką, prawodawstwo cywilne i magistraturę porządną i niepodległą. W drugiej czytamy, że ów Rzym z okręgiem, jedyna dziedzina Piotrowa, objąć się będzie musiała bez reprezentacyi narodowej, bez wojska, bez dziennikarstwa, bez magistratury. Wprawdzie Papież nie jest już naczelnikiem konfederacyi włoskiej, ale tylko prostym jej członkiem, a owa niepodległość papieżstwa, której zawsze broniła Francya, jak pisze pierwsza broszura, będzie miała według drugiej za podstawę haracz płacony wspólnąomyślnie przez państwa katolickie w Europie.

Wiele podobnych sprzeczności w obu broszurach moglibyśmy zestawić, ale powyższe wystarczy. Nie łatwiejszego, jak oprzeć się na pewnych myślach ważnych a nierozwiniętych, a takimi były myśli o sprawie rzymskiej w broszurze „Napoleon III i Włochy“, aby napisać drugą i wyprowadzić wnioski, które przez to mogą łatwo nie być wcale wiążące. Tak nam się przedstawia broszura „Papież i Kongres.“ Podobieństwo stylu, zwrotów, i tonu magistralnego, którego zaprzeczyć nie można, nie jest dostatecznym, aby obalić powody, jakie nie pozwalają uważać tę broszurę za pochodzącą z tego samego źródła co pierwsza. Styl i przymioty stylu naśladować można. Zresztą nie chodzi tu o osobę piszącego, ale o myśli, a raczej o natchnienie, które je w pierwszej broszurze dyktowało. Natchnienia tego w drugiej, napróżno szukamy. Nie ma go, skoro nie napiętnowało dzieła. Broszury jak „Napoleon III i Włochy“ są czynami politycznymi; muszą nosić znamię tego, co ich dokonał. Piętna tego nie ma broszura „Papież i Kongres.“ W zbyt wielkiej zostaje ona sprzeczności z pierwszą; nie odpowiada owej głębokiej polityce, która pierwszą broszurę w traktat przemieniła, nie uznaje a przynajmniej

## CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA. Z PARYŻA.

Kiedys przed laty zwiedzając miasta Francyi, zatrzymałem się w Amiens dla oglądania katedry tamtejszej. Ledwie wstąpił na próg świątyni, zdybuję mnie jakiś sługa kościelny i grzecznie pyta, czylibym nie chciał, by mi przedstawił osobę, której zlecono z urzędu pokazywać wędrowcom osobliwości katedralne?

— I owszem, bardzo proszę.  
 — Kiedy tak, to ja jestem tą osobą.  
 Otóż dziś, ja chciałbym w jego roli wystąpić przed czytelnikami moimi, i nie z zapasem tylko moich własnych wiadomości, ale z *Przewodnikiem naukowym* świeżo z druku wyszłym, oprowadzić ich po wszystkich naukowych zakładach paryskich, opowiedzieć im jak tu we Francyi są urządzone licea, jaki system uczenia, jakim warunkom trzeba zadość uczynić, żeby młodzieńcom, pragnącym wejść do jednej ze szkół wyższych, był do niej przyjęty i bez straty czasu mógł korzystać z wykładanych nauk. Jednem słowem, odpowiedzieć na wszystkie pytania troskliwości rodzicielskiej, rozwiązując wszelkie wątpliwości i z *Przewodnika* zostać w końcu poradnikiem, do czego się jąć raczej w miarę usposobień i instynktowych często przeczuć lepszego powodzenia w tym lub owym zawodzie. Nie polecam książki na niczyją prośbę,

ani w chęci pochwalenia tylko zaczej i sumiennej pracy młodzieży co ją dokonała, ale przeczytawszy ją z uwagą nabrałem przekonania o jej rzetelnej wartości, i to mi ośmiela podać ją do rąk wszystkich myślących o wychowaniu i kształceniu swoim własnem, lub z wierzonych ich opiece dziatek.

Jaki jest cel *Przewodnika*? Odpowiadają zaraz na wstępie sami jego twórcy. „Wielu teraz młodych rodaków przybywa do Paryża w chęci kształcenia się i korzystania z ogromnych naukowych zasobów, nagromadzonych w stolicy Francyi, rzechy można w stolicy świata. Ale właśnie mnogość tych zakładów, a zwłaszcza ich natura utrudnia rozpoznanie się i wybór między nimi; różnica bowiem między instrukcją publiczną we Francyi a systemem, który w niejednej części naszego kraju znajduje swe zastosowanie, jest wielka i nie od razu w swych szeregach daje się objąć. Nie raz w skutek niepewności, krzyżujących się objaśnień i braku dobrej informacyi o niezbędnych, tak materyalnych jak naukowych warunkach przyjęcia, stygnie pierwszy przybywających zapal, zrażają się pierwotne dobre chęci, mianowicie wiele niepowrotnego i drogiego utracą się czasu. Uuunięcie tych wstępnych a desę uciążliwych niedogodności jest celem tego *Przewodnika*.”

Dalej idą przestrogi, że praca naukowa w zakładach paryskich jest wielka, mozolna i wymagająca przedewszystkiem nieprzerwanego wytrwania i zupełnego zrzeczenia się wszelkich innych względów i przyjemności towarzyskich; że łatwe i wy-

godne kształcenie się, łączenie salonowego trudu z naukową ciekawością, wycieczek w świat towarzyski z wycieczkami do akademii, są tu zupełnie nie znane bo młodzież francuska prawdziwie pragnąca czegoś się naukowy i stać się kiedyś pożyteczną krajowi, takiego eklektyzmu nie pojmie.

Pozwolę sobie zrobić jeszcze jedną uwagę. Mamny w kraju naszym liczną klasę lubowników starożytności; i ja to z całym należnem dla poważnego tytułu *Paleografów* uszanowaniem, śmiem zapytać, czyli setny w jej gronie zna te nauki, które przejść muszą uczniowie szkoły paleologicznej (du Chartes) w Paryżu?

Nie można wejść do niej nie mając stopnia bakałarza literackiego. Na trzy szeregi pytań zajmujących 34 stron drobnego druku trzeba odpowiedzieć żeby został bakałarzem a cóż dopiero *Archivistą Paleografem*, po trzech latach ciężkich i zmudnych studiów! Radhym żeby antykwaryusze nasi zjrzeli do tej nowoczesnej nie *inkunabuly* wprawdzie ale też i nie drogiej (bo tylko 3 fr. 50 cent.) kosztującej książki, a nie wątpię, że ich poszukiwania na przyszłość zyskałyby w cenie. Niech każdy z nich zapali się gorliwością, i z Cezarem powtórzę:

*Nil actum reputans dum quid superesset agendum.*

„I cóż zład za korzyść?“ powiedzieć może szanowny redaktor *Kroniki warszawskiej*, więc się ja wczesnie powołuję na odpowiedź daną w *Czasie*, której zapewne wszyscy ci co niezamarli już za życia serdecznie przyklaskują.

A kiedy mowa o oklaskach to mi jeszcze grzmie w uszach onegdajsze jakimi publiczność, a na czele jej Cesarstwo i dwór jego powitali tenora Rogera przy pierwszym jego wystąpieniu. Podobnego entuzjazmu byłem świadkiem, kiedy Paryżanie ujrzeli zastęp rannych żołnierzy wracających z włoskiej wojny. Roger po nieszczęśliwym wypadku, w którym utracił jedno ramię, a zatem inwalid sceniczny miał prawo do sympatyj publiczności bo w podwójnym charakterze aktora i prywatnego człowieka był od niej wielce lubiany.

Tegoz dnia w teatrze Vaudeville dawano pierwszą reprezentację komedyi pp. Soribe i de Najac *La fille de trente ans*. Ze się trzydziestoletnia panna w osobie p. Farguier podobals, nie dziwnego, kiedy dawniej jeszcze Balzac potrafił dowieść, że kobieta w czterdziestu dopiero latach jest prawdziwym dla rozkochanych ideałem.

Dzisiaj w operze komicznej grają *Don Gregorio* operetkę pp. Sauvage i de Leuven z muzyką hr. Gabrielli a w Rozmaitościach przegląd roczny pod tytułem: *Sans que n'importe* (*revue à l'envers*) we 3ch aktach a 18 obrazach. Afisz ostrzeżga, że sztuka przedstawiona będzie od końca.

Dochód z balu i loteryi na rzecz kassy, z której płać się pensye wysłużonym wielkiej opery, przyniósł czystego zysku fr. 83,000. Los kapryśny w osiągnięciu tej loteryi dziwnie posłużył p. Offenbach dyrektorowi teatru Bouffes. Przysądził mu bilet dany przez niego samego na roczne bezpłatne uczęszczanie do swego teatru.

Jak dynastyja lipcowa rychło zapomniła od-

zapomina i niewuwzględnia przyrzeczeń, jakie też polityka światu katolickiemu kilkakrotnie uczyniła, a które on dotąd za rękojmię uważa. Nareszcie nie nosi wcale na sobie cechy owęj wyższości, nieodłącznej dotąd od wszystkich dokumentów wyszłych z natchnienia tej polityki, i nie tylko nie ma w niej jenu-szu, ale nawet nie ma nic nowego, jak to spodziewamy się wykaże krótki jej rozbiór w przyszłym artykule.

## Korespondencya Czasu.

### Z Sanockiego 20 grudnia.

(P. T.) Jak w obec zapowiedzianego kongresu wszystkie inne kwestye polityczne mało nas zajmują, tak w obec traktującej się kwacysty ordynacyi gminnej spuszcza się o wszystkie inne sprawy choćby jak najbliższe nas obchodzące. Ależ to u nas zawsze tak bywa, wtenczas dopiero kiedy nam się dobrze w uszy należe myślimy o środkach ratunku. I tak w czasie grasującej zarazy na bydło przemysłowcy nad środkami przeciw jej szerzeniu się lub takową usmierzającą i narzekają na brak towarzystwa zabezpieczającego producentów przeciw tej klęsce; w czasie zniwa słysząc się dają ze wszystkich okolic kraju nasze go skargi na brak robotnika i wzdychania do zniwiaręk, któreby robotnika tego zastąpić mogły. Lecz niechże przemienie zaraza, niechże Pan Bóg pozwoli zebrać szczęśliwie choćby tylko resztki przestępczego zboża, zapominamy o biedzie i z trudną do pojęcia apatyą oczekujemy powtórzenia się tych samych kłopotów pocieszając się właściwym wszystkim próżniakom axiomatem: jakoś to będzie.

Chęć więc przełamania tej nieszczęśliwej obojętności i poruszenia wyżej wspomnianych kwestyj tak mocno kraj nasz obchodzących jest celem niniejszej mojej korespondencyi do pisma waszego.

Czytaliśmy odezwę pana Franciszka Trzecińskiego dotyczącą stowarzyszenia krajowego w celu zabezpieczenia właścicieli ziemskich od szkód ogień zrażonych. Nie możemy nie uznać zasług, jakie pan Trzeciński w tej kwestyi położył, nie możemy nie wynurzyć mu naszej wdzięczności za tyle wytrwałej staranności około dobra kraju, lecz zarazem nie możemy nie zapytać p. Trzecińskiego, dla czego kwestyi tej, której tyle zachodu poświęcił, nie dał od razu szerszych rozmiarów i dla czego z zabezpieczeniem ogniem nie połączył zabezpieczenia od innych klęsk elementarnych, a mianowicie od gradobicia i zarazy na bydło? Czyż ministeryum uznając użyteczność zabezpieczenia krajowego od ognia nie byłoby uznało użyteczność zabezpieczenia od gradobicia i zarazy na bydło? Czyż klęski te nie są równie strasznymi dla producentów, a szczególnie też zaraza na bydło, od której władzom towarzystwie zabezpieczenia znaleźć nie można?

Pojmujemy, że stowarzyszenie na tak obszerne rozmiary napotka na dużo trudności, dużo niechęci i obojętności będzie miało do zwalczania. Ale w imię Boga rozpocznijmy dzieło, weźmy się energicznie do przeprowadzenia onegoż i wytrwajmy w raz powziętym zamiarze, a zwalczamy wszystkie trudności, przełamamy choćby też najtwardszą obojętność, gdyż obywateli nie mogą nie uznać ważności i użyteczności podobnego stowarzyszenia. Z resztą cóż zarzyskujemy? wszakże § 5 statutu zabezpieczającego stowarzyszonych dostatecznie w tym względzie.

W końcu niechaj towarzystwo zawiązać się mające raczy przyjąć od nas i tę uwagę, że jakkolwiek zrobimy mu, tak jak każdą instytucji dobru kraju na celu mającej jak najlepszego powodzenia, to jednak śmiemy przepowiedzieć, że jeżeli się zechce ograniczyć li tylko na zabezpieczeniu ogniem w żaden sposób prosperować nie może. A to z tej przyczyny:

Jak już wyżej powiedzieliśmy, klęska gradobicia równie jest straszną dla producenta jak i klę-

ska ogniowa. Istnieją jednak towarzystwa zabezpieczające producenta przeciw tej klęsce, lecz wiadomo powszechnie, że towarzystwa te na zabezpieczeniu gradowym bardzo mało zyskują, a często nawet tracą i jeżeli czynności tej dotychczas niezaniechały to dla tego tylko, żeby nie utracić stron zabezpieczających się od ognia. Przystępując więc do krajowego towarzystwa ogniowego pozabawilibyśmy się możliwości zabezpieczenia się przeciw gradobiciu, czego żaden przezorny gospodarz, a szczególnież dzierżawca pomimo najszczęśliwszego zamilowania dla sprawy krajowej zrobić nie może.

Przechodzimy teraz do drugiej kwestyi to jest do trudności na jakie w czasie zniwa napotyamy. Już od pół roku słyszymy o wynalezionej przez księdza Podlaszeckiego zniwiarce i czytamy najpochlebniejsze o niej sprawozdania. Lecz pytamy się, gdzie są te zniwiaraki, gdzie fabryki, w których takowe nabyć można, gdzie ksiądz Podlaszecki, z którymby w tej materii traktować należało, a o którym nawet w miejscu jego pobytu języka powziąć nie można? A tu czas nie stoi, pół roku już minęło na niczem, minie drugie pół roku, przyjdą zniwa, a my znów płakać i narzekać będziemy.

Dla tego postanowiliśmy odezwać się do księdza Podlaszeckiego za pośrednictwem pisma waszego i następującą podajemy mu i rozpozycję:

1. Ksiądz Podlaszecki odstąpi swój przywilej na rzecz każdego pojedynczego powiatu, czyli na osobę imieniem swego powiatu działającą za cenę 150 zł. austr. z tym warunkiem, że osoba ta tylko w obrębie swojego powiatu z przywileju tego korzystać może.

2. Ksiądz Podlaszecki obowiązuje się każdemu zgłaszającemu się do niego powiatowi dostawić w przeciągu trzech miesięcy jedną zniwiarę za cenę fabryczną.

3. Każdy powiat zgłaszający się do księdza Podlaszeckiego obowiązany będzie złożyć na ręce komitetu towarzystwa gospodarczego lwowskiego wartość zniwiaraki przez księdza Podlaszeckiego naprzód oznaczył się mając — komitet wręczy księdzu Podlaszeckiemu przesłaną sumę, będzie czuł nad tem, ażeby zniwiaraki w tej kolei powiatom dostawione zostały, w jakiej się powiaty do komitetu zgłasza będą i kolej tę w *Czasie* ogłosi, zaś 150 zł. austr. otrzyma ksiądz Podlaszecki przy dostawieniu zniwiaraki wraz z dokumentem odstępującym przywilej na rzecz powiatu.

4. Obywatele każdego powiatu wybiorą z spośród siebie jednego mającego działać w ich imieniu, rozłożą między siebie koszt z tem połączone w miarę potrzebnej dla każdego ilości zniwiaręk i prawo przywileju w obrębie powiatu *in solidum* wykonywać będą upoważnieni.

Zniwiaraka taka oznaczona w miejscu przez obywateli konkurujących oznaczoną, gdzie każdy mający do tego prawo będzie mógł wziąć z niej model, a że w każdej okolicy znajdzie się kilku fabrykantów, którzy tak pojedynczo maszynę sporządzą, potrzebą, więc w krótkim czasie wszyscy do posiadania zniwiaręk przyjsby mogli.

Myślimy, że projekt ten obydwóm stronom dogadzać powinien. W mamy obrębie administracyjnym lwowskim mamy 110 powiatów, jeżeli się więc wszystkie, o czem nie wątpimy, z obstarunkiem zgłoszą, natenczas ksiądz Podlaszecki za odstąpienie swego przywileju li tylko dla Galicyi wschodniej otrzymałby 16,000 zł. austr., dla pojedynczych zaś obywateli składka taka bynajmniej uciążliwą nie będzie.

Niechaj więc ksiądz Podlaszecki, jeżeliby mu projekt ten dogadzał zrobi odezwę za pośrednictwem pism publicznych i wyznaczy preemptryczny termin do zgłaszania się, a jeżeli ilość zgłoszeń odpowie jego wymaganiom, niechże się weźmie żwawo do dzieła i niech nam nie usuwa błogosławieństwa, do zlania którego na nas Opatrzność za narzędzio go wybrała.

Zresztą nie upieram się przy doskonałości mojego projektu i chętnie do każdego innego przystąpię, byle prowadził do osiągnięcia tyle upra-

guionego celu; ale co ma być niech będzie przedk, żeby się nie sprawdziło u nas przysłowie: za nim słońce zejdzie, rosa oczy wygrzyzie.

### Z pod Beskidu 20 grudnia.

Uwagi w N. 281 i 283 *Czasu* przemawiają gorąco za połączeniem dawnych dworów z byłymi poddanymi w jedną gminę. Przynać trzeba autorowi tych artykułów: że pięknie rozwija i energicznie popiera swe zdanie, i że tylko wyższe dążności, chwalebne cele mogły że tak powiem, natchnąć taką wymową pióra jego.

Z zachwyconem czytałem te artykuły; jednakowoż nie zdołały przekonać mnie biednego jednofolwarcznego ziemianina.

Może być, że pomimo upłynięcia jedenastu lat od zniesienia tak nazwanych stosunków patryarchalnych, niemogłem się jeszcze wypierzyć przedmarcowych piórek; wszelako zdaje mi się: iż jest dużo szlachty i nieszlachty, niemających wielkiej ochoty przyjsć pod rządy Macieja lub Wasyla, wszystko jedno czy go wojtem czy sołtysiem nazwiemy, czy wreszcie z łaski gminy lub czyjś innej tymże postanowionym będzie.

Lubo tylko z chłopskim rozumem, nie zwija wszakże kołodzięj siwoy przeciwległych końców dębocaka nagłą przemocą w kabłąk wozowego koła; albowiem tak łamają jeno chrósty na paliwo do pieca!

Boję się by z przyjęcia połączenia dawnych dworów z gromadą za zasadę organizacji gminnej, a następnie z gwałtownego przybliżenia owych dwu nateraz sobie przeciwnych końców, nie utworzyło się koło, na którym wprawdzie poruszały się przyrząd administracyjny; jednak z przysporzeniem za wiele łączywa do ognia, którego płomień zniweczyłby do reszty nadwzrozoną z wielu przyczyn budowlą naszej społeczności.

Niewiem azali autor owych artykułów uwzględnił terażniejsze stosunki społeczne na wsi, przytem stopień wychowania domowego, religijnego i politycznego, oraz dążności a właściwie mówiąc zachcenia naszych włóscian, wreszcie postawił się w miejscu dawnych właścicieli nie kluczów wprawdzie — ale jednej wioski lub folwarku; owo zgoda właścicieli w większości dominikalnych, którzy z konieczności muszą być zarazem panem, rzadcą, sekretarzem, ekonomem i mieszkać w swojej majątności, a gdy połączeni będą z byłymi poddanymi w jedną gminę, natędy będą musieli albo podlegać Maciejowi lub Wasylowi, albo pełnić sami urząd sołtysa. Tym sposobem wypełniając tylko swój obowiązek urzędowy, będą musieli chęć niechając w ciągle zachodzić zatargi z włóscianami, a tem samem niecić jeszcze większą u nich niemiawę?

Snaż wielka zachodzi różnica między stanowiskiem takich drobnych właścicieli dominikalnych, a położeniem panów zamocznych, którym środki pieniężne pozwalają po wyczerpieniu cierpliwości usunąć się od nieprzyjemności lokalnych, albo do onych zaozienia przyjsć wyręczyli.

Niewiem też azali autor popierający zespolenie obmyślił już sposób sprawiedliwego rozkładu ciężarów gminy na pojedynczych członków z uwagą na korzyści, jakie z skojarzenia się z gminą dla nich wyniknąć mogą?

Mniemam iż dużo będzie wydatków na potrzeby gminne, które wcale nie, lub mało byłego dziedzica obchodzić będą. Równocześnie mogą nań przypaść ciężary, które faktycznie tylko on ponosić będzie za całą gminę, bez możliwości nawet odwetu, np. wydatki na kościół i szkołę, poborę podatków, szpital, utrzymanie biednych; poręczenie sum podatkowych itp.

Jeśli jednak autor obmyślił sposób rozkładu owych ciężarów, to niewiem azali miał na uwadze okoliczność: że dawny dziedzic wykupił się od wielu ciężarów, które teraz gminy ponosić mają?

Albowiem odrącono mu trzecią część indemnizacyjnego kapitału, zniesiono przytem bezpłatnie chałupne i komorne oraz inne pożytki, które z tytułu przyozynienia się do publicznych i miejsc-

wych ciężarów od gromady lub jej członków wybierał. Stracił także na wymianie obligacyi indemnizacyjnych na pieniądze, a jeśli ich nie wymienił to płaci podatek dochodowy od prowizyi, która od obligacyi pobiera: nakoniec przyozynia się znacznie do zapłacenia sobie swemu kapitału indemnizacyjnego. Przeciwnie zaś wszystkich korzyści ze zniesienia dawnych stosunków w używają tylko rustykaliści, mając kwoli zabezpieczenia swoich pretensyj do dawnych panów tak nazwaną *oklawę*. Co większa, są wioski, których właściciele więcej płacą dodatku indemnizacyjnego razem z podatkiem dochodowym od obligacyi indemnizacyjnych, niżeli pobierają prowizyi od kapitału indemnizacyjnego.

Mając baczność na powyższe okoliczności, wypadłoby mojem zdaniem rozważyć: azali niepozostaje do osiągnięcia owych celów, które autor wyłuszczył, innej drogi pod względem ordynacyi gmin w naszym kraju, okrem połączenia dawnych dworów z byłymi poddanymi?

Nie przeczę, iż jest łączniejszą rzeczą rozebrać cudzą myśl i zdanie, niżeli zdobyć się samemu na dobry pomysł, niemniej wskazać dowodne sposoby do dopięcia wytkniętego celu. Atoli właśnie też dla tego jałem się łatwiejszego trybu zapytania w niniejszym razie, na które zapytanie przekonywającą odpowiedź, pospołu z niemalą liczbą jednofolwarcznych ziemian z wdzięcznością przyjmę.

### Poznań 26 grudnia.

Nowe rozporządzenia tyczące się kredytu ziemskiego, zostały ogłoszone *in extenso* i nieomieszkać jak najsumniejszego sprawić wrażenia; ocoż bowiem uczniwista jest rzeczą, że dobro tu-tejszej prowincyi poświęcono niechęci pewnych osób wpływ przewaźny wywierających, i że nawet na pole materyalnych interesów przeniesiono walkę polityczną, lubo spodziewać się należało, że w najwyższych sferach rządowych wyższy pogląd na rzeczy i bezwzględniejsza sprawiedliwość panować będzie. Cóż bowiem znajdujemy w nowym rozporządzeniu? oto uznanie najzupełniejszej słuszności wniosków szesnastolatniego walnego zebrańia, interesotów dawnego towarzystwa kredytowego; rozporządzeniem tem bowiem uczyniono zadosyć życzeniom rozszerzenia kredytu ziemskiego, jakich się wówczas domagano, lecz tylko na korzyść nowego instytutu. Pomimo jednak, że administracya dawnego towarzystwa kredytowego ogólne uznanie zyskała, pomimo że posiadając wielki kapitał zaoszczędzony, daje silną podstawę wszelkim nowym operacyom finansowym; pomimo, że wysoki kurs dawnych listów zastawnych wybitnie świadczy o zaufaniu, jakie dawny instytut znajduje w świecie finansowym, pomimo to wszystko, wykonanie rozszerzenia kredytu ziemskiego, oddaniem jest nowemu instytutowi. Względnie polityczne przeważały nad dobrem kraju, a to dla tego chyba, że w dawnym instytucie urzędnie kilkunastu obywateli krajowych, gdy tymczasem instytut nowy zostaje pod sterem nominowanego urzędnika, który nadto weług statutu dzierży moc wypowiedziania pożyczki zupełnie wedlug swego widzimisię, a więc jest panem majątków prywatnych, mogąc je każdej chwili do ruiny doprowadzić. Powstaje bowiem nowy instytut kredytowy obok istniejących, czego w żadnej innej nie ma prowincyi, powstaje bez udziału interesantów w zarządzie, co także jest wyjątkiem, a wszystkie te wyjątki, tak mocno charakter polityczny instytucyi nowej nadające, w ogóle najsumniejsz na stan kredytu w kraju, na kurs nowych pożyczek wpływają, czego jest ciągłym dowodem różnica kursu giełdowego między nowymi a dawnymi listami zastawnymi, a to pomimo wyższej stopy procentowej, na jaką nowe listy są wydane.

Nowa broszura paryska „Papież i Kongres” musiałaby żywe wzbudzić obawy, jeśliby rzeczywicie miała takie wysokie pochodzenie, jak wieść niesie. Niepodobna pięknie odmalować przyszłości papieża, jak w tym piśmie, gdyby świat z samych onetliwych się składał; w rzeczywistości jednak, z ułomnością ludzką, a zwłaszcza z po-

danych jej posług przez pana Lafitte, tak i my możemy zapomnieć, że ze składki publicznej kupiony był dla niego hotel, na którym tablica marmurowa przybita z napisem: *à Jacques Lafitte, la souscription nationale Année 1830*, miała przekazać potomności wdzięczność narodu. Otóż wkrótce i hotel i tablica znikną, na świadectwo nieistnienia dzieł ludzkich, a na ich miejscu przeciągnie się wzdłuż ulicy Lafayette'a aż do bulwarów.

Po przeniesieniu granic miasta Paryża aż do fortyfikacyi, omentarze jego znajdują się w obrębie miejskim, co jest przeciwne muniyपालnym przepisom strzegącym zdrowia mieszkańców od wszelkich szkodliwych wpływów. Cóż począć z grobami?... Przeniesie je wszystkie do ogromnego omentarza do lasu Bondy, co kiedyś był schronieniem opryszków a postrachem dla przejeżdżających, jak dzisiaj jeszcze są nim okolice Rzymu. Kolej żelazna połączy Paryż z tym nowym omentarzem, i pytanie będzie od razu rozwiązane. Nie, to niepodobna, powiadają drudzy: zestawmy groby na miejscu a na przyszłość palmy ciała zmarłych. Co urzęd a niejaki wyzwanie? jeszcze nie wiadomo, ale to pewna, że omentarzów dawnych burzyć nie będzie.

I w istocie żal byłoby tylu pomników, tych miast z grobów powstałych a nam w szczególności żal grobowca na omentarzu Montmartre, w którym spoczywają zwłoki tylu wysłużonych krajowców. Tameśmy wczoraj złożyli nową trumnę i do dawnych napisów przybito imię Walecatego Zwier-

kowskiego niegdyś deputowanego na sejm. Po 73 latach pożegnał nas na zawsze w dniu 14 grudnia, a liczenie zgromadzeni współziomkowie świadczili obecnością swoją jak był powszechnie cenionym za życia.

Tegoż dnia po długiej i ciężkiej chorobie umarła w Villa Montmorency (w Autenil) Anna z hr. Mycielskich hr. Janowa Zamoyka. Mąż z trójgiem dziećmi zaprasza ją na dzisiaj na nabożeństwo żałobne po zmarłej której zwłoki do grobów rodzinnych, do Polski mają być przewiezione.

Wczoraj w kościółku s. Andrzeja, miał kazanie ks. Caron, wielce szanowny kapłan i w towarzystwie polskiem powszechnie znany. Zebranie pobożne miało cel dobroczynny; zebrano składkę na dochód niedostatniej kasy siostr naszych miłosierdzia i zasilono ją wsparciem 1200 franków.

W Paryżu konferencye pobożne, zawsze się łączą z myślą o nieszczęśliwych potrzebujących sta-nowczej pomocy. W Anglii przybierają one dzisiaj bardziej charakter polityczny. Jak dziennikarstwo od niejakiego czasu nieprzestaje tworzyć Anglików napadem ze strony Francyi, ostrzega o groźnych im na przyszłość niebezpieczeństwach, tak i kaznodzieje angielscy szukają w tłumaczeniu ksiąg proroczyh, pewnych niby znaków z których wróżą o nastąpić mających wypadkach. Pastor Wills Newton w kaplicy na Duke Street odczytuje swoim słuchaczom Księgi Danielowe i woła na Anglików aby się w wory oblekli i popiołem

posypali swe głowy, a poprawili się, jeżeli chcą nadal przostać wielkim narodem.

L\*\*\*

## KRONIKA PODHORECKA

1706 — 1779.

### Ułożył Leon hr. Rzewuski

cz. T. N. Krak. w Krakowie 1860.

Nierazemy już mówili z naciskiem, że osobliwie od pierwszej ćwierci przeszłego wieku aż do końca onegoż, daje się czuć u nas zupełny brak źródłowych materysłów historycznych umiejętnie i krytycznie wydanych. Te pamiętniki i historie jakie są, albo dotyczą drobniejszych zdarzeń, w sposób dorywoczy, albo też są układane przez oboych najwięcej z poglądem politycznym. Przeciwnie nie prawie nieznamy ooby nas wtajemniczało w instytuoye narodowe; jakim trybem takowe funkcjonowały, jaka była ich donosność i jak wpływały na organizm narodu. — Między niemi instytuoya hetmańska, osobliwie w czasach bliskich jej końca, nie-małe światło rzuca na dzieje, jak się o tem przekonanie można z świeżo wydanej *Kroniki Podhoreckiej*, w której prawnik kreśli żywot swego pradziada Wacława Rzewuskiego hetmana W. koronnego.

Jest bowiem rzeczą niezawodną, że najważniejsze nieludwo sprawy Rzeczypospolitej zbiegały się w kancelaryi hetmańskiej. Przytoczyć dość słowa

autora opisującego władzę Hetmana na zewnątrz, aby powziąć wyobrażenie o potęgę tej instytucyi, którą przodkowie nasi zwali *Palladium libertatis*. Jakoż mówi o władzy hetmańskiej: „Kiedy porta Otomańska umyślnie posła do Rzpltej nie wyprawiała, więc z hetmanami jedyni traktować mogła, o czem hetmani do króla, a w sprawach ważniejszych do sejmku referowali. Ale nie tylko z Turcy, także z hanem krymskim z Multanami i z Wołoszczyzną stosunki wszystkie do hetmanów należały. Przeto rezydentów swoich mieli w Stambule, w Bakosyeraju, w Bukareszcie, w Jassach. Ztąd kancelaryi hetmańskiej wielka ważność polityczna; niemniejsza administracyjna, gdyż sądy wojenne, rang od chorążego do rotmistrza nadawanie i wszystkie bez wyjątku ordynanse z ramienia hetmańskiego wychodziły.”

Można sobie wyobrazić, jakiej wagi mogą być dokumenta wyjęte z hetmańskiego archiwum w Podhorcech, a wielone i dołączone do życia tego me-ża zajmującego tak piękne karty w historii.

Co do samej pracy autora, tyle możemy na teraz powiedzieć, że jest bardzo trafnie i sumiennie ułożona; szczególnież chwali my treściwość i wię-złość; niema tu niepotrzebnej gadaniny, ani smplicyficyjnej retoryki, ani zaciekań się w romansowe drobizgi, co wszystko stało się modą w pisaniu historyi, z niemałym dla niej uszczerbkiem.

Na innem miejscu obszerniej rozpiszemy się o tej pracy.

stwem i siłą mooniejszego z niego płynącą, a ychczas na nieszczęście w polityce europejskiej wyłącznie przeważnym, położenie papieżstwa co do podstawy ziemskiej byłoby tak wysokim, żeby chmur sięgało, ale też i na każdy powiew bu- byłoby wystawionem na wiotkiej opierając się stawie.

Biskupi katolicy Prus podali adres do Rejen- ta w sprawie posiadłości świeckich Ojca Sgo i kongresu. Zdaje nam się, że chociaż starano się tego uniknąć, adres ten zbyt ma cechę polityczną i stronnictwa, co niezawodnie wielce utrudniło podpis niektórych bliźszych nas biskupów, w o- góle zaś smutne z tego względu nasunąć może uwagi w publiczności, mniej zważającej na tru- dności położenia. Postępowanie biskupów fran- cuskich poczytujemy za daleko wyższe i położe- niu ich odpowiedniejsze.

C. k. Minister spraw duchownych i oświecenia zamianował Jana Dutkiewicza, zastępcę nauczycie- la przy gimnazjum w Bochni, rzeczywistym nau- czycielem przy gimnazjum w Nowym Sączu, prze- znacząc go tymczasowo do gimnazjum w Bochni.

**Wiedeń 28 grudnia.** J. C. K. Ap. Mość wysto- sował następujące pismo odrębne do Ministra spraw wewnętrznych:

"Kochany Hrabie Gołuchowski! Patryotyzm lu- dów Moich świetnie złożył dowody w ciągu osta- tniech wypadków wojennych, gdy tysiące ochotni- ków wstąpiło pod Moje chorągwie, jak również i świeżo, gdy po zawarciu pokoju wielka ich jeszcze liczba pozostała w służbie.

Gdy więc z powodu tych ostatnich, jakoteż z po- wodu nadwyżki rekrutów z r. 1859, stan wojen- ny armii jest prawie pełny, spowodowany się być widzę postanowić, aby nakazano na r. 1860 do- stawa rekrutów zaniechaną była, nie przekraczając przez to kontyngensu przepisane go na rok 1861.

Wiedeń 26 grudnia 1859.

**Franciszek Józef w. r.**  
— Dzień Nowego Roku ma być obchodzony na dworze cesarskim w cichości. Ciało dyplomatyczne, osoby mające przystęp do dworu, tudzież najwyżsi urzędnicy i wojskowi składać będą życzenia swoje u generała jazdy księcia Liechtenstein jako wiel- kiego mistrza dworu, który także w dniu tym da wielki obiad dworski. W podobny sposób sklada- ne będą powinszowania u N. Pani i u członków rodziny cesarskiej.

— Nowo mianowany dyrektor policji radca dworu Weber, objął onegdaj zarząd swojego de- partamentu.

— Dzienniki francuskie piszą właśnie, że prawo pozwalające żydom nabywać własność nieruchomości a mianowicie dobra ziemskie, już jest wygotowa- ne, podpisane i lada dzień ogłoszonym będzie. Do- dają nawet, że pod względem Galicji pewne ogra- niczenia zachowane będą. Tymczasem równocze- śnie znajdujemy wzmiankę w *O.-D.-Post*, że prawo to nie jest bynajmniej gotowe. Dziennik ten bowiem pisze: „Ogłoszenie prawa o wolności nabywania dóbr przez żydów, którego się za niewiele dni spodziewano, doznało zwłoki. W tej chwili znaj- duje się ono w radzie państwa do opinii.“ Ponie- waż więc przesłane zostało dopiero do opinii, nie- można przeto powiedzieć, aby prawo już było gotowe i tylko doznało odwołki w ogłoszeniu. O ile bowiem z tych słów wnosić można, dopiero projekt do prawa jest wygotowany, który przebyć wprzód mu- si radę państwa i radę ministrów, zanim przedło- żonym będzie do sankcji cesarskiej.

— Sekretarz poselstwa austriackiego w Rzymie hr. Coudenhove, przeniesiony został na takąż po- sadę do Brukseli, dokąd się dziś udaje.

— Proces przeciw członkom keszmarskiego kon- wentu protestanckiego miał się rozpocząć 28go b. m. w Koszycach. Na czele oskarżonych stoi c. k. radca Zsedeny. Proces ten nie został wytoczony ani z powodu wyrażenia żądania na zhorze, ani na- wet z powodu złożenia protestu przeciw patento- wi cesarskiemu z d. 1go września, lecz jak utrzy- muje *O.-D.-Post*, z powodu okólnika wydanego do innych senioratów, wzywając je do naśladowania. Zarzut więc tyczy się podburzania do oporu, a pa- ragraf prawa karnego, na którym się opiera oskar- żenie, naznacza karę więzienia od jednego do pię- ciu lat.

— Zaciąganie w Wiedniu i okolicy ochotników do wojska papieskiego, ma być skończonym przed lutym. Zebrano już dwa bataliony po 750 ludzi, złożone jedynie z wysłużonych żołnierzy austriac- kich; do trzeciego batalionu sprowadzają ochotni- ków z innych prowincji cesarstwa. Punktem zbor- nym jest i dla tych ostatnich Meidling pod Wied- niem.

— N. Pan nadał fmpor. bar. Stefanowi Wern- hardt, dowódcy twierdzy w Weronie, godność taj- nego radcy z uwolnieniem od takay; fmpor. Ka- rolowi Trattner b. dowódcy twierdzy w Krako- wie, jako kawalerowi orderu korony żelaznej 1ej klasy, tytuł barona; a profesorowi prawa przy u- niwersytecie w Wiedniu, radcy rządowemu Drowi Leopoldowi Neumann, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

— Książę Lewis osobisty przyjaciel Burbonów, przybył do Wiednia z Frohsdorf, i jak twierdzą ma się udać do Paryża, gdzie przez czas kongresu zabawi.

— Zamierzona półurzędowa gazeta *Donau Zeit- ung* nie pojawi się zapewne, gdyż dotąd nie ogło- szono jej zapowiedzi. Natomiast, jak pisze *Gazeta Tryestska*, ma być utworzone biuro, które zasilać

będzie zagraniczne dzienniki korespondencyami o sprawach wewnętrznych Austrii.

— Zamieściwszy w przeszłym numerze patent cesarski o ustawie zarobkowej, podajemy nastę- pnie samą ustawę w przekładzie lub dosłownym, wszakże nie urzędowym.

**Ustawa zarobkowa.**

**Dział pierwszy. Odróżnienie zarobków.**

§ 1. Zarobek może być prowadzony za prostym uwiadomieniem (zarobek wolny), lub też zawisł od szczególnego zezwolenia władzy (zarobek konsen- sowy).

§ 2. Zarobek, którego prowadzenie ze względu publicznych wymaga konieczne zezwolenia szcze- gólnego, uważanym będzie jako konsensowy.

§ 3. Wszelki inny zarobek nie uznany za kon- sensowy, jest zarobkiem wolnym.

**Dział drugi. Warunki samoistnego zarobkowania.**

**1. Postanowienia ogólne.**

§ 4. Do samoistnego prowadzenia każdego za- robku wymagane jest, obok ogólnych warunków do samoistnego prowadzenia zarobku (§§ 4 do 12) pewność i nieskazitelność, a nadto co do wielu z tych zarobków wykazanie szczególnych zdolności w nastę- pujących paragrafach przepisanych. Przy nadawa- niu konsensów na zarobki wymienione w § 16 pod 1, 2, 4, 7 do 14 włącznie, należy mieć prócz tego na baczeniu stosunki miejscowe i względy na do- zór policyjny.

§ 5. Osoby moralne mogą pod temi samymi wa- runkami prowadzić zarobek jak indywiduala, wszak- o winny ustanowić stosownego zawiadowcę ja- ko zastępcę swego (§ 58).

§ 6. Jak dalece duchowieństwo świeckie i za- konne, wojskowi, urzędnicy rządowi lub inne oso- by zajmujące posady publiczne, wyłączeni są od zarobkowania, o tem orzekają przepisy tyczące się stanu i służby.

§ 7. Osoby skazane w ogóle za jakąś zbrodnię, za przestępstwo lub przekroczenie wypływające z chęci zysku lub przeciw moralności publicznej, za przemytnictwo, ciężkie przekroczenie skarbowe lub za upadłość z winy, mają być wtedy usunięte od rozpoczęcia jakowego zarobku, jeżeli natura tego zarobku lub osobistość przedsiębiorcy każą się obawiać nadużycia, a w tym razie nie wolno jest także podczas śledztwa rozpoczynać takowego za- robku.

§ 8. Kto na mocy sądowego lub administracyj- nego orzeczenia pozbawiony został prawa prowa- dzenia jakowego zarobku, temu niewolno jest roz- poczynać żadnego takiego zarobku, któregoby pro- wadzenie mogło niweczyć cel owego orzeczenia. W przypadkach jednak orzeczenia ze strony władz administracyjnych, naczelna władza polityczna kra- ju może orzec rehabilitację podobnych osób ze względu na dłuższe ich w następnym czasie niena- ganne zachowanie się.

§ 9. Rozpoczęcie jakowej zarobkowości nie jest zależne od przyjęcia przedsiębiorcy do gminy, w któ- rój zarobek jest prowadzony, i takowe nie pociągą bynajmniej za sobą zmiany pod względem należ- ności do gminy.

§ 10. Dozwolenie prowadzenia przez cudzoziem- ców w Austrii jakowego przedsiębiorstwa zarob- kowego, pozostawione jest na każdy z osobna przy- padku decyzji ministerstwa spraw wewnętrznych, o ile traktatami inaczej postanowionem nie było. Osobny przepis urzędu przypuszczenie komisantów handlowych podróżujących w interesie zagranicznych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych.

§ 11. Wolno jest jednemu i temu samemu przed- siębiocy prowadzić równocześnie kilka zarobków.

§ 12. W okręgu granicznym rozpoczęcie zarobku zajmującego się przedmiotami podlegającymi kon- troli, zależy i nadal od warunków przepisanych pra- wami skarbowymi.

**2. Postanowienia szczególne.**

**a) co do zarobków wolnych.**

§ 13. Kto się nie zdaje być wykluczonym posta- nowieniami §§ 4 do 12, ten ma prawo prowadzić samoistnie wszelki wolny zarobek. Przedsiębiorca atoli obowiązany jest przed rozpoczęciem swoje- go zarobkowania uwiadomić o tem władzę.

§ 14. W uwiadomieniu tem wyrażonem ma być imię i nazwisko, wiek, miejsce zamieszkania i kra- jowość przedsiębiorcy, wybór zatrudnienia i miej- sce jego wykonywania, i potrzebne na przypadek przyzwolenie prawnego reprezentanta tudzież wła- ściwej władzy (§ 4). W przypadkach, gdy zarobek w myśl §§ 4 i 5 prowadzonym tylko być może przez zastępcę, powyższe szczegóły rozciągać się także mają do osoby tego zastępcy. Kilka zarob- ków nie może być połączonych w jednym uwia- domieniu.

§ 15. Jeżeli nie zachodzi jaka w tej ustawie u- zasadniona przeszkoda przeciw osobie, zatrudnieniu i miejscu zarobkowania, wtedy władza udziela przedsiębiorcy dla jego legitymacji kartę zarobko- wą. W przeciwnym razie odmawia stronie rozpo- częcia lub dalszego prowadzenia zarobku, aż do zniesienia przeszkody.

**b) co do zarobków konsensowych.**

§ 16. Następujące zarobki poczytane są jako kon- sensowe: 1) wszystkie te zatrudnienia, które mają na celu rozmnażanie na drodze mechanicznej lub chemicznej wyrobów literackich albo artystycznych, lub też handel takowemi (drukarnie, zakłady ryto- wnicze na miedzi, stali, drzewie, kamieniu itp. nastę- pnie księgarnie, handlercyin i muzykaliów); 2) wypożyczalnie takowych wyrobów, tudzież czytel- nie; 3) przedsiębiorstwa peryodycznego przewozu osób; 4) utrzymywanie na publicznych miejscach do- rózek lub wozów do przewozu osób, jakoteż ludzi ofiarujących każdemu swoje usługi, jak drążnicy,

najemni słudzy itd.; 5) zawód flisaków; 6) zawód budowniczych, murarzy, kamieniarzy i cieśli; 7) ko- miniarstwo; 8) czyszczenie kanałów; 9) zdzieranie skór ze zwierząt; 10) wyrób i sprzedaż broni i amunicji a osobliwie rzemiosło ruśnikarzy; 11) wy- rób i sprzedaż ogni sztucznych i materiałów pal- nych; 12) handel starzyzną i pościelą, używaną biel- liną, starami klejnotami i żelaziem (tandeta), na- stępnie pożyczanie na zastawy o ile takowe w o- góle prawnie jest dozwolonem; 13) sprzedaż truci- zin i roślin lekarskich; 14) domy gościnne i szyn- kownie.

§ 17. Kto pragnie prowadzić zarobek zależny od konsensu, winien się o takowy starać wykazawszy się z posiadania prawem przepisanych wymagań. Przed otrzymaniem konsensu niewolno mu rozpo- czynać swojego zarobkowania.

§ 18. Dla uzyskania konsensu do jakowego za- robku wymagane jest, obok ogólnych warunków do samoistnego prowadzenia zarobku (§§ 4 do 12) pewność i nieskazitelność, a nadto co do wielu z tych zarobków wykazanie szczególnych zdolności w nastę- pujących paragrafach przepisanych. Przy nadawa- niu konsensów na zarobki wymienione w § 16 pod 1, 2, 4, 7 do 14 włącznie, należy mieć prócz tego na baczeniu stosunki miejscowe i względy na do- zór policyjny.

§ 19. Ubiegający się o konsens na zatrudnienie w § 16 pod 1 i 2 wymienione, zajmujące się pło- dami drukowemi, muszą się wykazać, iż mają ogól- ne wykształcenie dostateczne do prowadzenia swo- jego zawodu. Zakłady te mogą być za zwyczaj ur- ządzone w tych tylko miejscach, gdzie władza po- lityczna ma swoją siedzibę. Powyższe prz-pisy nie rozciągają się do handlu ograniczonego wyłącznie na sprzedaży książek szkolnych i nabożnych, ka- lendarzy i obrazów świętych.

§ 20. Co do konsensów na przedsiębiorstwa pe- ryodycznego przewozu osób, naznaczoną być musi przestrzeń kraju, do której się to przedsiębiorstwo rozciąga, i należy oznaczyć inne jeszcze postano- wienia uznane za potrzebne ze względu na odby- wanie jazdy.

§ 21. Przy udzielaniu konsensów na zarobki wy- mienione w § 16 pod 4, należy oznaczyć miejsco- wy porządek służby, jaki uznany będzie za po- trzebny.

§ 22. Flisacy, których rzemiosłem jest prowa- dzenie statków żaglowych lub wiosłowych na we- wnętrzych wodach, muszą się przed władzą wy- kazać z posiadania praktycznej znajomości.

§ 23. Murarze, kamieniarze i cieśle, którzy ro- boty swojego rzemiosła wykonywać chcą niezale- żnie, tojest nie pod kierunkiem budowniczego, muszą się wykazać z praktycznego uzdolnienia na- bytego w rzeczywistym wykonywaniu swego rzem- iosła. Kto chce kierować budowlami w połącze- niu robót rozmaitych rzemiosł budowniczych, tojest kto chce zostać budowniczym, musi się wykazać z trzechletniego zatrudnienia w czynnym pełnieniu obowiązków przy budownictwie lub jakiej władzy budowniczej, a nadto złożyć egzamin przed wła- dzą budowniczą krajową lub wyznaczonym przez nią inżynierem obwodowym, jako posiada wyma- gane wyższe wiadomości. Od egzaminu tego mo- gą być te osoby uwolnione, które gdzieindziej już złożyły dowody uzdolnienia swego.

§ 24. Kominiarze wykazać się muszą z prakty- cznego uzdolnienia do swojego rzemiosła, nabytego przez istotne pełnienie takowego.

§ 25. Rękodzielnicy broni, którzy wyrabiają broń palną użyć się dającą (ruśnikarze), muszą się wy- kazać, iż są do tego uzdolnieni.

§ 26. Rękodzielnicy wyrabiający ogień sztuczne i materiały palne, muszą się wykazać z potrze- bnych wiadomości pyrotechnicznych.

§ 27. Upoważnienia do sprzedaży właściwych trucizn wymienionych w przepisach lekarskich, tu- dzież ziół lekarskich, o ile sprzedaż takowa nie jest na mocy przepisów lekarskich zastrzeżoną wy- łącznie aptekarzom, udzielane mogą być tym tylko osobom, które są w stanie wykazać się przed wła- dzą lekarską z dostatecznej znajomości.

§ 28. Domy zajazdne i szynkownie dzielą się na następujące konsensa: a) goszczenie obcych; b) roznozenie potraw; c) wyszynk napojów rozpa- lających prócz wódki; d) wyszynk wódki; e) rozno- szenie kawy i innych napojów gorących lub chłod- ników; f) utrzymywanie gier dozwolonych. Konsensa takie mogą być nadawane pojedynczo albo też łą- cznie, w każdym jednak razie winny być w kon- sensie wyraźnie wymienione.

§ 29. Jako wyszynk poczytanym jest rozdawanie napojów gościom siedzącym lub stojącym, albo też sprzedaż po za dom w naczyniach niezamkniętych. Szynkarze mają również prawo prowadzenia zwy- kłego handlu dotyczącymi napojami.

§ 30. Ministerjum spraw wewnętrznych za po- rozumieniem się z Ministerstwem policji, ma moc, w razie, gdyby doświadczenie wykazało miało tego potrzebę podług §tu 2go, rozciągnąć w drodze roz- porządzenia powszechnego lub dla pewnych tylko powiatów, konsensa do innych jeszcze niektórych rodzajów zarobku, prócz tych, które są w tym rozdziale wymienione, tudzież oznaczyć warunki otrzymania takowego konsensu. Na tej samej dro- dze mogą niektóre na teraz ukonsensowane rozda- je zarobku zostać uwolnione od konieczności kon- sensu, jeżeli zmiana okoliczności okaże to stoso- wnym, jak również może być nakazaniem, aby w miejscach, gdzie w interesie obrotu pewne oso- by ustanowione zostały przez władzę i obowiązane do pełnienia pewnych czynności i usług wymaga- jących szczególnego zaufania publicznego, jak np. przesyłka towarów, publiczne miary i wagi, służba

posłańców itd., wszystkie inne osoby wykluczone zostały od prowadzenia tego zatrudnienia. (Dalszy ciąg nastąpi.)

**Kronika miejscowa i zagraniczna.**

**Kraków 28 grudnia.** Mało kto zapewne zwraca uwagę na klasztor OO. Bonifratrów w Krakowie i na szpital przy nim będący. Położony na końcu przedmieścia Kazimierskiego, w dziel- nicy zamieszkałej niemal wyłącznie przez starozakonnych, nie odznacza się ani zabytkami historycznymi, ani ozdobami sztuki, wszelako w tym zakęcie pełni obowiązki swojego powołania miłosierne, i szczeniemi fundusami opęda potrzeby chorych, czuwa nad ich lożem, pielęgnuje i obsługuje. Dawniej, kiedy sztuka lekarska była więcj biorem wiadomości, sekretów i praktyk niż umiejętnością ogarniającą rozliczne nauki, Bracia Miłosierni byli zarazem lekarzami i posługaczami chorych. Mi- mo rozwinięcia się sztuki lekarskiej i sekularyzowania jej że- tak powiemy, nie upadły szpitale Braci Miłosierdzia, lecz rzadziej wpływają dla nich ofiary. I przyszło do tego, że klasztor tutejszy OO. Bonifratrów nie może bez uszczerbku dla chorych sąjąc się odnowieniem facyaty kościoła, które stało się niezbędnem, jeżeli niemamy doczekać się wielkiego jej zniszczenia. Już i tak zabiegliwość i staranność teraźniejszego przeora X. Matuszew- skiego zaradziła niejednemu złemu to gromom, to gorliwością. Usunął on przychepioną do murów szpitala od bocznej ulicy nieczystą budę, zgdz wyziewy niezdrowe rozchodziły się po- izbach szpitalnych; wyjednał następnie u władz rozpoczęte już murowanie krytego kanału który z miasta żydowskiego szedł niegdys otwarty przez ogród klasztorny i jeżeli w całej okoli- cy zatrzał powietrze, o wiele był szkodliwszym dla szpitala! W kościele także bonifraterskim, choć tak rzadko zwiedzanym przez nielicznych chrześcian nadwiśla kasimierskiego, panuje czystość, z którejby mogły brać przykład zamożniejsze nawet świątynie; zakrytya zaszczytnym gromem wyporządzone świądzy o zamalowaniu porządku. Ale na odnowienie facyaty nie ma wcale funduszu. Niechaj się nikt nie dziwi, że nam w ciągu tego roku przyszło po kilka razy przemawiać za ja- lmużną to na ten, to na ów kościół, że kiedy jeden nieskoń- czony, my już przypominamy o drugim. Cóż robić, kiedyśmy tak długo z założeniami patrzyli rękami, jak jeden kościół za drugim nadwierał się przez zaniedbanie, a następnie upadał, aż nas z tego upiekania taka ogromna i ogólna obudziła kłęska jak pożar 1850 r. Trzeba teraz wynagrodzić, co się zaniedbywało tak długo. I garniemy się też około odbudowy i naprawy kilku naraz kościołów, a nikt jeszcze niepowiedział, że datek ofiaro- wany dla jednego z nich, był dla drugiego uszczerbkiem. Znaj- dą się przeto i dla kościoła Bonifratrów szczerze ręce. Począ- tek zrobiła, jak nam doniósł X. Matuszewski, p. Leśniowska, przeznaczony na ten cel 10 egzemplarzy swojej historii pol- skiej, co podług ceny księgarskiej znaczy 30 złr. Kawał jeszcze czasu do lata, to się może i zbierze tyle, że będzie można przystąpić do roboty.

— Zanim powiemy z naszej strony słów kilka o świętem rozporządzeniu JE. Ministra spraw wewnętrznych hrabiego Agenora Gołuchowskiego o zaprowadzeniu języka polskiego w urzędzie w stosunkach jego ze stronami, przytoczyć tu mo- zna ciekawy dokument urzędowy podany przez *Dziennik po- znański* na dowód, że niedość jest chcieć urzędnikowi mówić lub pisać po polsku, trzeba nadto umieć. *Dziennik poznański* zamieszcza w zupełnej wierności oryginału ten akt, który mógł- by rozśmieszyć, gdyby nie miał smutnej swojej strony. Oto jest dokument rzeczony:

„W spraw, tyczące się o przerobienie zboże i podatek, co probostwo w Szremie od dsiedziestka w Kadzewio się należy, jest w skutek prowokacyi kolegii kościelnego katolickiego, w kopii tu leżącego z 5tego przyszłego miesiąca do instrukcyi rzecz i event ułożenia recessu termin

na dwudziestego piątego Października 1859 r. o 11tej godzinie rano w probostwie w Szremie, do którego WWPana i Dobrodzieja z tem nadmienieniem ci- tuje, kiedyś Pan się nie stawil, uważana będzie, WWPan i Dobrodziej wyznaczysz rzecz tak jak przeciwnik (kollegium ko- ścielny wyda, kommissyji specjalnej dalsze postępowanie cza- ności ustanie, Pan wyznaczysz też event recess, niechce jednak mu podpisać, i Jeneralna kommissy Jój podpis przez wyrok u- zupełnić będzie.

Poznań dnia 7go Kwietnia 1859  
Królewska Kommissya specjalna  
(podpisano) Wbenlamb  
Do Imości Hrabiego Zółtowskiego  
w Jarogniewicach pod Czempinem.“

**Przegląd polityczny.**

Brozura „Papież i Kongres“ ciągle jeszcze zajmuje uwagę publiczną prawie wyłącznie. Dzienniki brukselskie mówią, że ministrowie Walewski i Rouland żądali na radzie ministrów, aby *Monitor* wyparł się charakteru półurzędowego tej bro- szury. *Gazeta Krzyżowa* zaś przytacza, iż książę Metternich postawił to żądanie i uczynił od tego zawiśłym przyjazd hrabiego Rechberga na kongres. Są to oczywiście tylko domysły. Zdaje się jednak, a przynajmniej przewidzieć można, że przemowa na Nowy Rok Nuncyusza do Cesarza Napoleona i odpowiedź tego ostatniego, jeżeli nie bezpośrednio, to przynajmniej pośrednio dotknie tej broszury. Urzędowa *Gazeta Rimonoka* ogłasza już nomi- nacye Cavoura i Desambrois na pełnomocników na kongres. Według doniesienia *Kor. Austr.* z Medyolanu z 24go, śledzono tam ostatnimi dniami Mazziniego; *Gaz. Tryestska* mówi o wykryciu ja- kiegoś spisku Mazzinistów w Medyolanie. Fanty w rozkazie dziennym do wojska zawiada- mia o utworzeniu ministerjum wojny dla trzech krajów włoskich, Parmy, Modeny i Romani, któ- ry to urząd otrzymał Fontana.

Ostatnie depesze telegraficzne.  
Paryż 29 grudnia. Na giełdzie przytępiony był dziś plakat z uwiadomieniem, że Nuncyusz papież- ki nie odjechał. Biskup orleański wystąpił przeciw wiadomej broszurze „Papież i kongres.“ *Constitu- tional* stanął w jej obronie.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy. (w walucie austriackiej).

Table with exchange rates for various locations including Kraków, Wiedeń, and Warszawa. Columns include location, date, and rates for different types of paper and gold.

Gdy zaś Jan Pachocki czyli Pachowski dnia 3. Marca 1859 w Rosji zmarł, więc wzywa się...

Inseraty.

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych polskich Księgarniach DWÓR WIEJSKI.

Dzieło poświęcone gospodyniom polskim, przydatne i osobom w mieście mieszkającym przez Karolinę z Potockich Nakwską.

Powieści dla Dzieci

w 3ch Tomach. Cena 9 złotych polskich. (1-15)

PROSPEKT. Dziennik Literacki.

Od Nowego roku 1860 wychodzić będzie w wielkim formacie... 1) Artykuły wstępne, traktujące o duchu i kierunku literatury.

W LITOGRAFII „CZASU“ wyszedł i jest do nabycia KALENDARZ ŚCIENNY NA ROK 1860, chromolitografowany.

Poszukuje się gospodyni, a to bezdzietnej wdowy, lub panny w średnim wieku, posiadającej język niemiecki...

100 Biletów wizytowych na porcelanowym papierze wypukło odbitych od 1 zł. 25 c. w. a. i wyżej.

IGNACY BEER w domu Zarzyckich przy ulicy Halickiej pod L. 18 otrzymał wybór Zabawek dla Dzieci.

Herbaty Rosyjsko-chińskiej karawanowej. prawdziwej jako też i Herbaty Chińskiej z Anglii sprowadzanej.

Towarzystwo do zabezpieczenia życia i rent. Kapitał Towarzystwa: 2,000,000 złotych. (Koncesjonowane wysokim rozporządzeniem c. k. Ministeryum spraw wewnętrznych z dnia 1go grudnia 1858 do l. 10,141.)

„DER ANKER“ (KOTWICA)

Towarzystwo do zabezpieczenia życia i rent. Kapitał Towarzystwa: 2,000,000 złotych. Siedziba Towarzystwa znajduje się w Wiedniu: „am Hof“ Nr. 329.

Dnia 30 listopada 1859 roku doszła suma zabezpieczona do wysokości 22 milionów 125,043 zł. w. a.

Suma zabezpieczona blisko dwadzieścia dwa milionów złotych w. a. wynosząca, subskrybowana od 1go stycznia do 30go listopada 1859, w pierwszych jedenastu miesiącach istnienia Towarzystwa...

Inspekcya dla wschodniej Galicyi i Bukowiny znajduje się we LWOWIE u p. Augusta Schellenberg, (ulica wyż. Karola Ludwika N. 312); dla wschodniego Szlązka i na okrąg rządowy Krakowski zaś u pana Konstantego Laszkiewicza w BIAŁEJ;

Table with meteorological data: Data, wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum., stan ciepl. podług Reaumura, wilgotn. powietrza względna, kierunek i następne wiatru, stan nieba, Sławiaka napowietrzna, smiana ciepła w ciągu dnia od do.

Przyjechali od 28 do 29 grudnia. HOTEL POLLERA. Aleksander hr. Badoeni wł. dóbr z Galicyi. Offenheim Wiktor insp. jen. kolej z Wiednia.

Przyjechali od 28 do 29 grudnia. HOTEL POLLERA. Aleksander hr. Badoeni wł. dóbr z Galicyi. Offenheim Wiktor insp. jen. kolej z Wiednia.

URZEDOWE.

N. 8022. Obwieszczenie. C. k. Sąd delegowany miejski dla spraw cywilnych w Krakowie, podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że wedle doniesienia Rządu gubernialnego Lubelskiego dla Jana Pachowskiego...

Redakcyja spodziwiała się, że światło Obywatelstwo nasze przekazuje o narodowym stanowisku Dziennika Literackiego i o szerszych chęciach i usiłowaniach naszych...

Prenumerata na Dziennik Literacki wynosi: we Lwowie: rocznie 8 złr. 40 cent w. a. półrocznie 4 " 20 " kwartalnie 2 " 10 " miesięcznie 1 " 5 "

Dom murowany

piętrowy z Oficyną, pod L. 254/109 przy ulicy Reformackiej położony, jest do sprzedania.

Podjasień i Stare Rybie

w obw. Bocheńskim. ówierz mill od nowej drogi militarnej położono, 447 mórg 502 [ ] przetrzyni dominikalnej, obejmująca dobra do sprzedania; na pytania frankowane udziela wyjaśnień W. L. Serafiński notaryus w Bochni. (1047-1-2)